

MYŚL PRASKA

nr 7 kwartalnika sympatyków Prawicy Rzeczpospolitej

**14 września 1944 roku. Armia czerwona całkowicie zajmuje
prawobrzeżną część Warszawy.**

Zdjęcie przedstawia wspólną defiladę wojsk **Armii Czerwonej** i Wehrmachtu w
Brześciu 1939 r.



Napiszmy na nowo
historie Polski. Pomińmy te
wszystkie kłamstwa którymi
jesteśmy karmieni do dzisiaj. II
Wojna Światowa to okres w
naszej historii, który do dnia
dzisiejszego obfituje w
medialne kłamstwa,

powtarzane przez wrogów narodu. Począwszy od kampanii wrześniowej, w
której Polscy Żołnierze zadali takie straty agresorowi, że dopiero podobne,
Armia Niemiecka zanotowała pod Stalingradem. Zadaje to kłam stwierdzeniu
jakoby wtedy Polacy stawiali niewielki opór. To zajecie prawie całej Europy, było
dla Wehrmachtu spacerkiem. Faktem jest że kończąc II wojnę światową, byliśmy
czwartą pod względzie liczebności Armia, koalicji antyhitlerowskiej.

14 września 1944 roku, to data która do dziś jest uznawana za dzień
„wyzwolenia” prawobrzeżnej części Warszawy, przez Armie Czerwoną. Armie
która 17 września 1939 roku wkroczyła na ziemie Polskie wypełniając część
tajnego paktu między dwoma zbrodniczymi reżimami, reprezentowanymi przez
Salina I Hitlera. Atakując nas w trzecim tygodniu kampanii obronnej przeciwko
agresorowi niemieckiemu, praktycznie uniemożliwiła nam dalszą obronę i w
sposób znaczący przyczyniła się do naszej klęski. Na samym początku, tysiące

Polaków ginie w walkach z sowietami, jeszcze więcej zostaje rozstrzelanych. Apogeum bestialstwa” wyzwoliciela” ma dopiero nadejść. Scenariusz ten jest powtarzany później w 1944 roku. Dziesiątki tysięcy rozstrzelanych, setki tysięcy aresztowanych i jeszcze większa liczba wywiezionych na Syberie. Kiedy 14 września na terenie Warszawy pojawiły się wojska radzieckie, zaraz za nimi przyszyły oddziały NKWD. Od razu powstały katownie komunistyczne, takie jak słynne Toledo. Karno-Śledcze Więzienie III przy Ratuszowej. Od chwili wejścia wojsk sowieckich na Pragę, było miejscem egzekucji Polaków walczących o wolną Ojczyznę. Przetrzymano tu uczestników zbrojnego podziemia niepodległościowego, żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych. Tu i w innych praskich aresztach śledczych, Urzędu Bezpieczeństwa i NKWD przez brutalne śledztwa przeszło tysiące osób.

Wielu z nich straciło życie, zdrowie. Torturowani, trzymani w nieludzkich warunkach, zabijani strzałem w tył głowy. Chowani nocami, w bezimiennych mogiłach. Teraz czekają na sprawiedliwość i prawdę. Dołączyli do innych ofiar z Katynia, Charkowa, Miednoje Zbrodniarze powinni być traktowani jednakowo. Jednak nie są.

Sławomir Wojdat

Sekretny sukces Rzeczypospolitej

Bitwa pod Grunwaldem, hołd pruski czy Victoria Wiedeńska, to wydarzenia wzbudzające dumę każdego Polaka. Powszechnie znana lista największych sukcesów Polski nie była jednak pełna. Przez wiele lat w podręcznikach szkolnych nie była nawet wzmianki o wielkim sukcesie polskiego oręża, jakim było zdobycie Moskwy w 1610 roku, a także wyjątkowe i jedyne w Europie wydarzenie, jakim był hołd ruski złożony przed Królem Zygmuntem III Wazą. Ta wyjątkowa ceremonia odbyła się 29 października 1611 r. w Warszawie.

Po ataku Rosji na Rzeczpospolitą miała miejsce bitwa pod Kłuszynem w 1610 gdzie 5600 polskiej jazdy pokonało 55 000 armię rosyjską, później wojska polskie zdobyły Moskwę i po 97 latach odbiły Smoleńsk. 29 października 1611 r. na ulicy Krakowskie Przedmieście miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Wielki wódz i mąż stanu hetman Stanisław Żółkiewski, zdobywca Moskwy, przywiódł do

Warszawy wziętych do niewoli wrogów Polski. Byli to car Rosji Wasyl IV, jego żona caryca Katarzyna, dowódca armii rosyjskiej – wielki książę Dymitr oraz następca moskiewskiego tronu wielki książę Iwan. Na zamku Królewskim w obecności Sejmu, Senatu, najważniejszych osobistości Rzeczypospolitej oraz Króla miał miejsce hołd Ruski. Car Rosji schylił się nisko do samej ziemi, tak że musiał prawą dłonią dotknąć podłogi, i sam pocałował środek własnej dłoni. Następnie Wasyl IV złożył przysięgę i ukorzył się przed majestatem Rzeczypospolitej, uznał się za pokonanego i obiecał, że Rosja nigdy już więcej na Polskę nie napadnie. Dopiero po tej ceremonii król Polski Zygmunt III Waza podał klęczącemu przed nim rosyjskiemu carowi rękę do pocałowania. Z kolei wielki książę Dymitr, dowódca pobitej przez wojsko polskie pod Kłuszynem armii rosyjskiej, upadł na twarz i uderzył czołem przed polskim królem i Rzeczpospolitą, a następnie złożył taką samą przysięgę jak car. Wielki książę Iwan też upadł na twarz i trzy razy bił czołem o posadzkę Zamku Królewskiego, po czym złożył przysięgę, a na koniec rozplakał się na oczach wszystkich obecnych. Jaką wartość ma słowo dane przez przywódców Rosyjskich?



„Hołd ruski” - Matejko; Car Rosji Wasyl Szujski z braćmi składa hołd królowi Polski Zygmunтови III Wazie dnia 29.10.1611
Sukces Polski na Wschodzie był wyjątkowy w skali całej Europy. Zdobyć

Moskwy zawsze było ogromnym wyzwaniem dla wielu wybitnych dowódców Europy. Jak kończyły się marsze na Wschód potężnych armii nie trzeba chyba przypominać.

Miejsce hołdu ruskiego nie jest w żaden sposób upamiętnione na terenie Warszawy. Nigdy nie było wystawy poświęconej temu wydarzeniu, ani na terenie Zamku Królewskiego, ani w Muzeum Narodowym, ani w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Co więcej obraz Jana Matejki pod tytułem Hołd Ruski spoczywa w piwnicy jednego z muzeów i niszczeje. Wyjątek stanowi jedynie tablica na kolumnie Zygmunta z tekstem w języku łacińskim „Zygmunt III (...) wziął do niewoli wodzów, stolicę i ziemie moskiewskie zdobył, wojska rozgromił, odzyskał Smoleńsk”. Skąd decydenci wiedzą, że wszyscy zainteresowani historią i odwiedzający to miejsce znają biegle łacinę (sic!).

Łukasz Łazor

Jedwabne: twarz mordercy



Tak, to on. Znamy jego imię i nazwisko, datę urodzenia, stopień służbowy: Hermann Schaper, członek elitarniej jednostki SS (nr 3484). Jest to rozpoznany przez świadków sadyista z Jedwabnego. Ale to polskim mieszkańcom miasta przypisał Gross autorstwo ohydneho mordu.

Akcją w Jedwabnem (i w innych miejscach kaźni) kierował komisarz kryminalny Hauptsturmführer Hermann Schaper, ur. 12 sierpnia 1911 roku w Strassburgu, w Alzacji. To jego, a nie bezimiennych Polaków, rozpoznali Chaja Finkelstein z Radziłowa i Izchak Feler zTykocina. Hauptsturmführer. **Hermann Schaper złożył czytelny podpis pod swymi zbrodniami w Wiznej, Wąsoszy, Radziłowie, Jedwabnym, Łomży, Tykocinie , Rutkach, Piątnicy, Zambrowie i gdzie indziej.** Niepowtarzalny jak odcisk palca. Schemat ten SS powielało na krwawym szlaku od Bałtyku po Morze Czarne. Dlaczego postmoderniści obarczają za tę zbrodnię Polaków? Nie, to nie tyle polakożerstwo (mieszkańcy Jedwabnego to w sporej części szlachta zagrodowa,

patriotyczna, o ugrutowanym światopoglądzie narodowym, ofiara sowieckiej okupacji) co przygotowanie pola pod przyszłe żądania odszkodowawcze. Post scriptum: czy nie należałoby zbierać (dających się zweryfikować) informacji zarówno o ratowaniu Żydów przez Polaków, co i ratowaniu Polaków przez Żydów w Polsce pod 1. okupacją rosyjską (1939-1941)? Nie, nie jest to prowokacyjne pytanie... Hasła Hermann Schaper brak w polskiej wikipedii, z której, jak wiemy, tak chętnie korzysta p. prezydent Komorowski. Może dlatego elita III RP nic o nim nie wie?

Jan Bogatko Niepoprawni

Oświadczenie Prawicy Rzeczypospolitej z okazji Ogólnopolskiego Protestu w obronie wolności zgromadzeń

Bez prawa do zgromadzeń nie ma wolnej opinii publicznej. Bez opinii publicznej – dobro wspólne narodu zawsze będzie zagrożone, tym bardziej dziś, gdy władza pozbawia telewizję katolicką możliwości równoprawnego korzystania z nowych technologii, a w trakcie kluczowej debaty o miejscu Polski w Europie i przyszłości unii walutowej, zmierzając do likwidacji złotego i wprowadzenia euro – przestaje się liczyć nawet z konstytucyjnymi argumentami.

Zmiany w ustawie o zgromadzeniach zaproponowane przez prezydenta Komorowskiego zmierzają nie do realizacji wolności zgromadzeń, ale stanowią wprost zagrożenie dla możliwości korzystania z tego prawa. Sankcje finansowe dla organizatorów manifestacji zdjąć mają odpowiedzialność z władz zarówno za ochronę wolności manifestacji, jak i za ściganie sprawców łamania prawa. Wydłużenie czasu zgłaszania zgromadzeń uniemożliwi reagowanie tą drogą na politykę władz. Wszystko to ma zniechęcać Polaków do korzystania z tej formy wyrażania swych przekonań.

I niestety, nie jest to pierwszy krok władzy ku przekształceniu konstytucyjnego ładu demokratycznego w „demokrację sterowaną”, gdzie opozycja zostanie pozbawiona niezbędnych możliwości i środków działalności publicznej.

Prawica Rzeczypospolitej, wyrażając zdecydowany sprzeciw wobec forsowanych przez obecną władzę zmian prawnych, deklaruje konsekwentną akcję przeciw ich wprowadzeniu.

Marek Jurek - Prezes Prawicy Rzeczypospolitej

Krzysztof Kawęcki - Wiceprezes Prawicy Rzeczypospolitej

-

Protest przeciwko dyskryminacji mniejszości Polskiej na Litwie. Pod ambasadą w stronę ulicy skierowane były dwie kamery. Na nasz widok natychmiast je usunięto. Rozpoczęliśmy krzyczenie haseł. Szybki marsz w ślad za premierem Kubiliusem, nieustanne krzyki przez megafon, ludzie zza murów ambasady proszący, by nie przeszkadzać - to obraz wizyty szefa litewskiego rządu.



My uczestnicy protestu nie bez przyczyny myśleliśmy, że litewskie media będą chciały naszą akcją najpewniej przemilczeć, zmanipulować, zminimalizować lub zbagatelizować. Tymczasem wydaje się, że – jeżeli: po pierwsze 18 lipca wychodzący do nas z litewskiej placówki ludzie prosili, a nawet próbowali na nas wyrzucić presję z powodu tego, iż nasz krzyk sprawia, że "premiera nie słychać", po drugie jeśli za Kubiliusem biegaliśmy w ten sposób niemal pięć godzin, po trzecie wreszcie zdarzyliśmy swoje gardła - nie będziemy chyba nieobiektywni, jeśli stwierdzimy, że to dość

istotny aspekt jego wizyty. Premier miał pełny spokój wyłącznie wtedy, gdy wyjeżdżał i wracał z lotniska. To zresztą nie pierwsze nasze z nim spotkanie.

Podczas szczytu państw Europa Środkowowschodnia – Chiny (25 kwietnia 2012r.) przywitaliśmy go spokojnie i godnie przed Zamkiem Królewskim w Warszawie. Ponieważ w sytuacji Polaków na Litwie nie tylko nic się od tego czasu nie zmieniło na lepsze, ale wręcz pogorszyło postanowiliśmy następnym razem dobitnie zademonstrować swój sprzeciw. Warto podkreślić, że program pobytu w Polsce Andriusa Kubiliusa (oprócz wiadomości, że w ogóle spotka się z premierem Tuskiem i odwiedzi litewską galerię) owiany został czymś w rodzaju tajemnicy, co raczej nie jest w takich wypadkach standardem. W internecie nie

można było znaleźć żadnych godzin wizyty, a jedynie dość enigmatyczne fakty. Czyżby czegoś się obawiał? Przecież chyba nie nas... **Aleksander Szycht**

Wierni do końca.

Ostatnia bitwa kampanii wrześniowej. W dniach 2-5 października, żołnierze polscy zebrani przez generała Franciszka Kleeberga, stoczyli zwycięski bój z Niemcami, którzy byli wspomagani przez oddziały armii czerwonej. Żołnierze SGO „Polesie” po ciężkich, kilkudniowych krwawych walkach odnieśli zwycięstwo nad niemiecką 13 Dywizją Zmotoryzowaną. Najlepiej relacjonują to sami żołnierze. Krótkie opisy bitwy z 5 października: *„My, rozbitkowie z dziesiątków różnych jednostek, którzy dławiliśmy się żócią wielokrotnych klęsk i dręczących marszów, tratowani przez czołgi, maltretowani przez lotnictwo, patrzemy z zapartym tchem na ten cudowny obraz.”* Podnieśli się po raz kolejny by walczyć i to jest prawda o Polskich bohaterach. Polska kawaleria dziesięciokilometrowym rajdem zajmuje kolejno Budziska i Charlejew, przełamując obronę wroga i wychodząc głęboko na jego tyły. Jeden z dywizjonów wpada do wsi Poznań i niszczy stacjonującą tam artylerię, budząc przerażenie w niemieckim dowództwie. Planowy odwrót oddziałów 13 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej zmienia się w panikę. Polscy kawalerzyści tryumfalnie raportują przez telefon: *„Charlejew zajęty. Jesteśmy na tyłach wroga. Nieprzyjaciel rzuca broń i rysz tunek i cofa się w popłochu.”* Niemiecka obrona jest przełamana na całej niemal linii! dalej na północy, w okolicach Adamowa, wciąż trwają walki. Polacy są zwycięzcami. Pomimo kapitulacji Warszawy, napaści Armii czerwonej, walczyli do końca. Nie pokonała ich armia niemiecka, nie zawiedli swojej ojczyzny. złożyli broń bo zabrakło amunicji. Na rozkaz.

„Żołnierze! Z dalekiego Polesia, znad Narwi, z oddziałów, które się oparły demoralizacji, zebrałem Was pod swoją komendę, by walczyć do końca. Chciałem iść najpierw na południe, gdy to się stało niemożliwe, nieść pomoc Warszawie. Warszawa padła, nim doszliśmy. Mimo to nie straciliście nadziei i walczyliście dalej, najpierw z bolszewikami, następnie w 5-dniowej bitwie pod Syrokomlą z Niemcami. Wykazaliście odwagę w masie zwątpień i dochowaliście wierności Ojczyźnie do końca. Dziś jesteśmy otoczeni, a amunicja i żywność są na wyczerpaniu. Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która jeszcze przydać się może. Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie. Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili - każę zaprzestać walki, by nie

przelewać krwi nadaremnie.

Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność - wiem, że staniecie, gdy będzie potrzeba. Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie."

Niepokorni , niepokonani dali świadectwo oddania dla ojczyzny. Z nich powinniśmy brać przykład, to oni pozwalają mówić : **Jestem Polakiem i jestem z tego dumny** *Sławomir Wojdat*

Żołnierze wygnani

pozostali na polu bitewnym
zginęli od strzału w tył głowy
zakatowane ciała wypełniły usta
krwią dławiąc śpiew o wolnej Polsce
żołnierze wyklęci i żołnierze emigracji
ci którzy przetrwali nieśli w sobie ojczyznę
zawiniętą w biało-czerwony całun odeszli cicho
trzymając w dłoniach karabin a w palcach pióro
zostawiające ślady prawdy i tożsamości
gdzie jest Polska o którą walczyli
ocalona na bezdrożach Ziemi
i przed plutonem zdrajców
odeszli jej żołnierze
bez fanfar historii
pozostał las
smoleński
milczenie
świata

Aleksander Rybczyński

Więcej wiadomości z dzielnicy i Warszawy:

www.warszawa.prawicarzeczypospolitej.org

Redakcja Praga Północ:

Sławomir Wojdat tel. **661 594 207**, mail: **woj.slawek1807@gmail.com**

Redakcja Śródmieście:

Łukasz Łazor tel. **888 911 228** , mail: **lukasz.lazor@hotmail.com**

Pełnomocnik Prawicy Rzeczypospolitej na Pradze Pn.:

Łukasz Kwiatkowski tel. **604 350 893**,

mail: **praga-pn@prawicarzeczypospolitej.org**